

Wywiad ekspercki z Maciejem Zaniewiczem, analitykiem Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych na temat zwalczania oraz konsekwencji pandemii COVID-19 na Ukrainie

Wywiad przeprowadzony został w dniu 2.02.2021 r.

Dlaczego Ukraina tak długo bronila się przed wprowadzeniem twardego lockdownu, na który decydowało się wiele państw europejskich?

Maciej Zaniewicz: Jeżeli weźmiemy skalę i rozmieścimy na niej bardzo restrykcyjną i bardzo liberalną politykę, to zobaczymy, że państwa biedniejsze, do których z pewnością możemy zaliczyć Ukrainę, raczej nie wprowadzały dużych ograniczeń w poszczególnych sferach gospodarki, ponieważ nie stać ich było na stosowanie tzw. twardych lockdownów. Ukraina bardzo długo wzdbraniała się przed tym i poszukiwała rozwiązań połowicznych, wprowadzając najpierw lockdown adaptacyjny, czyli zróżnicowany pod kątem zachorowań na danym obszarze, by następnie wprowadzić lockdown weekendowy. Lockdown weekendowy funkcjonował przez trzy tygodnie, a po nim w styczniu 2021 r., wprowadzono na krótko lockdown całkowity, który jeszcze w tym samym miesiącu zdjęto. Z końcem stycznia zapadła bowiem decyzja, że w obliczu spadającej liczby zakażeń, dalsze mocne obostrzenia są nieuzasadnione z punktu widzenia epidemicznego, a jednocześnie są bardzo szkodliwe dla gospodarki. Nałożyły się na to także grudniowe protesty przedsiębiorców, które jeszcze bardziej zniechęciły władze, aby wprowadzać obostrzenia na dłuższy czas. Przedsiębiorcy to grupa, która najbardziej ucierpiała na pandemii COVID-19, ponieważ prywatne podmioty odpowiadają za sektor turystyki i za branżę gastronomiczną.

Czy w pierwszych miesiącach pandemii COVID-19 można mówić o szybkich działaniach władz ukraińskich na to zagrożenie?

Państwo ukraińskie dość szybko zareagowało na rozprzestrzeniającą się pandemię COVID-19, wprowadzając pewne restrykcje. Na początku były jednak problemy z odbiorem tych obostrzeń, bo ukraińskie społeczeństwo nie rozumiało tej polityki i w pewnych momentach reagowało panicznie. Mam tutaj na myśli chociaż sytuację z miejscowości Nowe Sanżary, gdzie umieszczono Ukraińców, którzy przebywali w Chinach na samym początku pandemii. Na drogach prowadzących do ośrodka, gdzie mieli być oni odizolowani, organizowano blokady, które miały utrudniać przejazd marszrutek i busów. Oprócz tych jednostkowych przypadków, starano się podporządkować nowym regulacjom. Myślę jednak,

że jest to dosyć standardowa reakcja, polegająca na tym, że gdy nie wiemy, jaki charakter ma dane zagrożenie, to zaufanie do władz (przynajmniej chwilowo) rośnie. Obywatele wychodzą przeważnie z przekonania, że rządzący to jedyny ośrodek, który jest w stanie w jakiś sposób im pomóc przetrwać sytuację kryzysową.

Jak mocno pandemia koronawirusa odbiła się na sytuacji gospodarczej Ukrainy w 2020 r.?

Pandemia koronawirusa odbiła się oczywiście na sytuacji gospodarczej Ukrainy. Wpisuje się to w tendencję, że słabsze gospodarki bardziej odczuły skutki tego kryzysu. Biedniejsze państwa trudniej radzą sobie nie tylko z kryzysem gospodarczym, ale też z kryzysem epidemicznym (mam tu na myśli chociażby poszukiwanie szczepionek). Jeśli zaś chodzi o samą sytuację gospodarczą, to mówimy tu o spadku w 2020 r. 4,5 % PKB r/r, co jest jednak stosunkowo dobrym rezultatem. Początkowo spodziewano się spadku rzędu 7,5% r/r. Okazało się, że skutki gospodarcze były dużo niższe, bowiem wiele obaw okazało się bezzasadnych, jak np. obawa o to, że bardzo mocno spadną transfery finansowe od Ukraińców pracujących za granicą (transfery te, przekładają się na 10% PKB Ukrainy). W 2020 r. nie mieliśmy do czynienia z masowym odpływem pracowników z Ukrainy z innych państw europejskich (chociażby z Polski). Wpłynęła na to dosyć dobra sytuacja w państwach zachodnich, nie dochodziło tam do masowych zwolnień w sektorze usług handlowych, czy w usługach transportowych.

Na samej Ukrainie pandemia COVID-19 najmocniej odbiła się na branży gastronomicznej oraz w turystyce. Trzeba jednak zaznaczyć, że na Ukrainie te sektory gospodarki, nie były mocno rozwinięte w porównaniu do państw zachodnich. Przełożenie ich na całą gospodarkę, nie jest aż tak widoczne, jak np. we Włoszech, gdzie kultura jedzenia obiadów, kolacji poza domem jest zupełnie inna. Na Ukrainie w 2020 r. bezpowrotnie zostało zamkniętych około 20% restauracji, więc nie są to jakieś kolosalne liczby. Jednostkowo są to oczywiście duże tragedie, ale z perspektywy gospodarki nie mówmy tu o sytuacji tragicznej. W minionym roku na Ukrainie spadła także liczba turystów zagranicznych. Trzeba jednak zaznaczyć, że sektor turystyczny nie odgrywa kluczowej roli w ukraińskim PKB, z kolei sami Ukraińcy wyjeżdżają raczej za granicę na wakacje. To doprowadziło do przeformatowania branży turystycznej, ponieważ Ukraińcy zmuszeni zostali poszukiwać oferty wakacyjnej we własnym kraju. Ukraińcy mieli mniej pieniędzy do wydania, dlatego też ten sektor musiał obniżyć stawki i przejść w tryb egzystencji.

Z kolei przemysł bardzo mocno ucierpiał na początku pandemii, ponieważ Ukraina uzależniona jest od eksportu wyrobów metalowych. Warto jednak zaznaczyć, że już pod koniec 2020 r. zaczęto odnotowywać wzrost aktywności przemysłowej, co jest też konsekwencją globalnej koniunktury. Drugim bardzo istotnym dla ukraińskiej gospodarki sektorem jest sektor rolny. Eksport produktów rolnych jest drugim po przemyśle ciężkim źródłem dywidend dla ukraińskiej gospodarki, a tutaj spadek nie był notowany. Akcje poszczególnych spółek również bardzo szybko wróciły do poziomu z lutego 2020 r. Konsumpcja nie spadła, a nawet wzrosła, co jest odbiciem ogólnego trendu, który był również zauważalny w skali globalnej podczas pandemii. Ukrainę w pewnym stopniu uratował też wzrost inwestycji w budownictwo drogowe. 30% środków ze specjalnego funduszu do walki z COVID-19 (wynoszącego około 2% PKB) zostało przeznaczonych właśnie na ten cel. Jest to skutek tego, że środki te, były od wielu lat planowane na rozwój infrastruktury drogowej. Infrastruktury, która na Ukrainie jest w fatalnym stanie. Teraz postanowiono to podpiąć pod fundusz walki z COVID-19, co zmniejszyło spadek gospodarczy. Narodowy Bank Ukrainy szacuje, że zmniejszyło to recesję o około 1,5 punktu procentowego. Ciężko jest ocenić, na ile te dane są wiarygodne, bo wydaje się to zbyt optymistyczne podejście. Nie sądzę, żeby miało to aż tak duże przełożenie. Wiele środowisk krytykowało to rozwiązanie, bowiem zaznaczano, że środki te, powinny pójść na służbę zdrowia. Trzeba jednak pamiętać, że służba zdrowia na Ukrainie ma swoje problemy, przede wszystkim nie ma takich możliwości absorpcyjnych dla tych środków. Wielu skłania się ku tezie, że zostałyby one po prostu zmarnowane.

Jakie są największe problemy systemu opieki zdrowotnej na Ukrainie? Czy Ukraina jest jakiś wyjątkiem spośród państw poradzieckich?

Gdy spojrzymy na państwa z przestrzeni poradzieckiej to zauważymy, że Ukraina nie jest wyjątkiem pod tym względem. Ukraina jest bardzo źle oceniana w światowych rankingach oceniających stan służby zdrowia w poszczególnych państwach. Ukraina zajmuje dolne lokaty we wszystkich tego typu notowaniach. Boryka się ona z wieloma problemami infrastrukturalnymi, z niedoborami kadrowymi, z bardzo słabymi wynagrodzeniami dla lekarzy i innych pracowników służby zdrowia. Trzeba jednak zauważyć, że w trakcie pandemii COVID-19 nie doszło do sytuacji jakiegoś zdecydowanego przeciążenia służby zdrowia. Wpływ może mieć na to bardzo wiele czynników, np. to, że wiele osób nie zgłaszało się do lekarza, nawet gdy miało objawy choroby. Wykonywano również bardzo mało testów na koronawirusa, które zaniżają realne statystyki. Wykonano tylko około 6 mln testów na

Ukrainie, co daje nam 142 testy na tysiąc osób. Wiele osób stwierdza, że w Polsce wykonuje się mało testów, jednak gdy porównamy to do Ukrainy, to zobaczymy, że w naszym kraju przetestowano dwukrotnie więcej osób. Gdy mówimy o oficjalnych liczbach, to należy zaznaczyć, że na Ukrainie wykryto ponad 1 200 tys. przypadków koronawirusa. Podczas gdy przeprowadzone jeszcze w styczniu 2021 r. badania opinii publicznej wykazały, że 16% respondentów przeszło COVID-19. To zupełnie nie pokrywa się z tymi oficjalnymi danymi. Oczywiście ktoś mógł mieć objawy grypowe i stwierdzić „Tak, przeszedłem COVID-19”, więc ciężko przenosić je 1 do 1 na oficjalne zakażenia, myślę jednak, że może to być jakimś wskaźnikiem zafałszowywania statystyk. To wszystko pokazuje, że Ukraina (akurat pod tym względem) nie stanęła na wysokości zadania. To, że testów na koronawirusa wykonuje się mało, wynika głównie z niedoborów infrastrukturalnych.

Czy pandemia COVID-19 może wpłynąć na nastroje społeczne na Ukrainie? Czy ukraińskie społeczeństwo ma pozytywne, czy negatywne zdanie o działaniach władz w związku z pandemią?

Pandemia z pewnością wpłynęła na poparcie dla obozu rządzącego. Notowania partii „Sługa Ludu” są najniższe, od momentu jej powstania. Gdyby dziś przeprowadzono głosowanie, to formacja ta, nie tylko nie zyskałaby większości w parlamencie, ale także nie wygrałaby wyborów. Jest to olbrzymi spadek, ponieważ w obecnym parlamencie „Sługa Ludu” ma samodzielną większość. Jeżeli chodzi o notowania prezydenta, to one również systematycznie spadają. Spadły one do poziomu 26%, natomiast cały czas dawałoby to zwycięstwo Wołodomyrowi Zełenskiemu, jeśli do takich wyborów dziś by doszło. Wynika to z braku alternatyw, ponieważ pozostali kandydaci mają bardzo duży elektorat negatywny. Tutaj jest jednak drugie zjawisko, bardzo typowe dla Ukrainy. Zawsze w przeciągu pierwszego roku rządów każdego prezydenta w historii Ukrainy, dochodzi do katastrofalnego spadku poparcia. Ten spadek, który obecnie obserwujemy na Ukrainie, wcale nie jest większy, a wręcz jest najmniejszy, gdy porównamy to do notowań innych prezydentów w ciągu pierwszych dwóch lat ich kadencji. Ciężko więc jednoznacznie stwierdzić, na ile pandemia COVID-19 wpłynęła na ten spadek, a na ile jest to zjawisko typowe dla Ukrainy. Na ten spadek poparcia wpływ miało wiele innych czynników, wiele niepowodzeń partii rządzącej, głównie jeśli chodzi o rozwiązanie konfliktu w Donbasie. Myślę jednak, że pandemia też miała na to jakiś wpływ, tym bardziej, że zaufanie do rządu też jest niezwykle niskie. Dobrym tego przykładem jest kwestia szczepień. Duża część społeczeństwa jest nieufna szczepionkom, ponieważ nie ma zaufania do działań rządu. Ukraińcy mają

wątpliwości, czy rząd stworzy dobre warunki do samego przechowywania szczepionek, a w związku z tym panuje przeświadczenie, że mogą być one niskiej jakości w momencie podania.

Jak władze ukraińskie przeprowadzają proces szczepień swoich obywateli? Czy powstała może jakaś narodowa strategia w tym zakresie?

Narodowy program szczepień został ogłoszony i zakłada, że do końca roku 2021 r. zaszczepione będzie około 50% populacji. Przy tworzeniu tego programu uwzględniono podział na kategorie grup najbardziej potrzebujących. Trzeba jednak zaznaczyć, że szczepienia w tym kraju jeszcze się nie rozpoczęły, ponieważ Ukraina nie jest w stanie zdobyć szczepionek. W pierwszej kolejności ukraińskie władze zaczęły rozmawiać z producentami amerykańskimi, jednak w momencie, gdy Donald Trump wprowadził rozporządzenie wykonawcze o zaspokojeniu potrzeb krajowych, okazało się, że dostaw od tych firm nie będzie. Ukraina otrzyma szczepionki z programu Światowej Organizacji Zdrowia COVAX, które wystarczą na zaszczepienie około 10% populacji. Niewiadomo jednak, kiedy to nastąpi, ponieważ są opóźnienia po stronie producentów. Oprócz tego, rząd w Kijowie zakontraktował szczepionki z Chin, które jednak nie są certyfikowane na Ukrainie, ponieważ nieznana jest ich skuteczność. Będą one jednak zakupione, nawet jeśli ich skuteczność będzie niska. Zaszczepienie populacji będzie więc w przyszłości dużym wyzwaniem dla Ukrainy. Już dzisiaj możemy jednak stwierdzić, że Ukraina sama nie poradzi sobie z tym wyzwaniem w tym roku. Do tego dochodzą takie ograniczenia jak: brak chłodzi, które już wyklucza nam dystrybucję szczepionki Pfizera i Moderny. Nawiązując do poprzedniego pytania, należy przypuszczać, że może być to czynnik wpływający na spadek poparcia dla rządu i powstania pewnych niepokojów społecznych. Oprócz tego, czynnikiem, który będzie utrudniał proces szczepień na Ukrainie jest sama niechęć obywateli tego państwa do szczepień. Tylko około 43% Ukraińców chce się zaszczepić, co jest stosunkowo małą liczbą. W Polsce też wskazuje się, że mało osób chce się zaszczepić, ale w przypadku naszego kraju mówimy o ponad 50% chętnych do przyjęcia szczepionki.

Czy Ukraina może liczyć na Unię Europejską, bądź inne instytucje i organizacje międzynarodowe w procesie szczepień swoich obywateli?

Ukraina jest w dużej mierze osamotniona w tym zakresie i jest to spory problem. Nie może (przynajmniej w najbliższym czasie) liczyć na pomoc ze strony Stanów Zjednoczonych, które pomimo zmiany administracji w Białym Domu, będą skupione na procesie szczepień we własnym kraju. Patrząc na działania poszczególnych rządów widać wyraźnie, że mamy do

czynienia z tzw. szczepionkowym nacjonalizmem na całym świecie. Ukraina jest w trudniej sytuacji, ponieważ nie przynależy do żadnej organizacji międzynarodowej, takiej jak Unia Europejska, która mogłaby zagwarantować jej dostawy w ramach większych kontraktów. Problemem jest także to, że sama nie była w stanie zakontraktować tych szczepionek. W tym momencie na pewno Ukraina liczy na program COVAX, który przeznaczony jest dla mniej rozwiniętych państw, a także na pomoc ze strony Unii Europejskiej. UE posiada mechanizm *Team Europe*, w ramach którego przekazywała już w 2020 r. środki ochrony osobistej innym państwom. Na ten program wygospodarowano około 38,5 mld euro. To nie są małe sumy. Kolejnym etapem ma być rozdysponowanie w państwach partnerskich, głównie w krajach sąsiedztwa, w tym na Ukrainie, 5% zakupionych przez Unię Europejską szczepionek. Można stwierdzić, że jest to dużo, bo sama Unia Europejska zakontraktowała 2,3 mld dawek szczepionek od różnych producentów. Jednak gdy spojrzymy na sytuację w Unii Europejskiej, to wątpię, aby w tym roku udało się przesłać znaczące partie w ramach tego programu na Ukrainę, czy do jakiegokolwiek innego państwa. Ten mechanizm przekazania 5% szczepionek nie został jeszcze zatwierdzony, ale nawet jeżeli zostanie zatwierdzony, to wątpię, aby szybko się to odbyło, ponieważ mamy opóźnienia w szczepieniach w samych państwach członkowskich UE. Ten szczepionkowy nacjonalizm, o którym wcześniej wspominałem, przejawia się moim zdaniem w tym, że nie ma mowy o jakiejś solidarności zagranicznej, władze poszczególnych państw myślą o własnych obywatelach, o własnych sondażach wyborczych, na które może mieć wpływ sprawność w realizacji szczepień. Żaden rząd nie będzie w stanie przekonać swoich obywateli, że należy przekazać 5% szczepionek biedniejszym państwom, takim jak Ukraina. I jest to całkowicie zrozumiałe. Mało tego, jest jeszcze jedno zjawisko o którym warto wspomnieć, tzw. szczepionkowa propaganda ze strony Rosji, która zaproponowała Ukrainie szczepionki swojej produkcji i zaoferowała nawet ich produkcję na licencji w Charkowie. Rosjanie zdawali sobie sprawę z tego, że Ukraina będzie musiała odmówić tej pomocy, bowiem są to państwa, które cały czas toczą ze sobą konflikt. Co ciekawe, Rosjanie przekazali także szczepionki separatystom w Donbasie tylko po to, aby szybciej zacząć tam szczepienia, niż na terytoriach kontrolowanych przez ukraiński rząd. Ma to absolutnie wymiar propagandowy, bowiem rosyjskie media głoszą tezy o nieudolności ukraińskiego rządu w tym zakresie. Kreują też obraz Zachodu, jako tego, który wykorzystuje Ukrainę do własnych interesów, a gdy przychodzi do pomocy w sytuacji kryzysowej, to nie ma mowy o żadnej solidarności z tym państwem. Prokremlowskie media pokazują, że Ukraina mogłaby liczyć na wsparcie ze strony Rosji, ale zły rząd w Kijowie nie chce takiej

pomocy. Warto jednak zaznaczyć, że sama Rosja ma problemy ze szczepieniami, bowiem zaszczerpiono tam dotychczas mniej osób niż chociażby w Polsce.

Czy Ukraina zwracała się o pomoc przy zwalczaniu koronawirusa do Federacji Rosyjskiej?

Nie zwracała i żadnej współpracy w tym zakresie w pierwszych miesiącach pandemii COVID-19 nie było. Rosja z jednej strony chce się kreować na państwo, które prowadzi humanitarną politykę wobec krajów biedniejszych i tych, które znajdują się w jej sąsiedztwie, natomiast z drugiej strony, nie wspiera państw sąsiedzkich, które prowadzą politykę sprzeczną z interesami Kremla. Rosjanie pomagają oczywiście władzom separatystycznym w Donbasie. Chociaż trudno oceniać tę pomoc, bowiem nie wiadomo, jak realnie wygląda tam sytuacja pandemiczna. Jest to obszar izolowany, na którym ograniczono funkcjonowanie misji obserwacyjnej OBWE.

Maciej Zaniewicz jest analitykiem Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych ds. Ukrainy w programie Europa Wschodnia. Zajmuje się polityką wewnętrzną i zagraniczną Ukrainy, w szczególności relacjami z Polską, oraz polityką energetyczną na obszarze Europy Wschodniej. Absolwent Studium Europy Wschodniej na Uniwersytecie Warszawskim.